

ZNAK ŁASKI

Pismo Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie
numer 3 (71) październik - grudzień 2013 r. www.wsd.rzeszow.pl

**Katechizm
Kościoła
Katolickiego
- Życie w Chrystusie**

FOTOGALERIA



Spotkanie z siostrą Anną Czajkowską



Państwo Klante w naszej wspólnotie



Rekolekcje jesienne z Ks. Bp. Stanisławem Jamrozkiem



Wieczornica powołaniowa – rok V



Msza za zmarłych na Starym Cmentarzu w Rzeszowie



Wieczornica patriotyczna – rok III



Wieczór cecyliński



Seminaryjny turniej tenisa stołowego



SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

Miłość Chrystusa przynagla nas.4	
Kronika SP WSD	4
Życzenia Księdza Rektora.....	5
Nowi wykładowcy w Seminarium	5
U stóp Pani Łaskawej	6
Kalendarium WSD	6
Być posadzką dla Braci	7
Patriotyczna wyprawa.....	8

TEMAT NUMERU

Wiara bez uczynków	
martwa jest	9
Zachowuj się jak człowiek	10
Wiara na co dzień. Jak nią żyć?11	
Wywiad z Bp. Janem Wątrobą .12	
Zmiany personalne	
w Seminarium.....	14
Dies Domini?	15
Czym jest rodzina?	16
Społeczeństwo – dar czy zło	
konieczne?	16
Powołani do świętości	17
Bądź wierny aż do śmierci	
a dam ci wieniec życia.....	18

ROZMAITE

Duchowe, polskie skarby –	
„Pieśni nabożne”	
Franciszka Karpińskiego	19
Camino de Santiago	21
Kącik poezji	22

Drodzy czytelnicy!



W Uroczystość Chrystusa, Króla Wszechświata oficjalnie zakończył się Rok Wiary. Jednak jego inicjator, Benedykt XVI, już w pierwszych słowach Listu apostołskiego *Porta fidei* wyraził jego ponadczasowość: „Podwoje wiary są dla nas zawsze otwarte”. Zatem zadanie, aby „świadeństwo życia ludzi wierzących było coraz bardziej wiarygodne”, jak pisze dalej papież powinno być nieustannym przedmiotem troski każdego z nas.

Temu „dawaniu świadectwa”, do którego zachęcał papież, i które wyraża się w konkretnych uczynkach i postawach, poświęcony został obecny numer Znak Łaski. Wieńczy on tym samym cykl numerów na temat poszczególnych części Katechizmu Kościoła Katolickiego. Tym razem klerycy „wzięli pod lupę” trzecią część katechizmu zatytułowaną „Życie w Chrystusie”.

Oprócz garści artykułów dotyczących chrześcijańskiego życia moralnego w wymiarze indywidualnym i społecznym, w czasopiśmie nie zabrakło miejsca na nowinki seminaryjne oraz wakacyjne świadectwo.

O tym zaś, jaka jest temperatura wiary diecezji rzeszowskiej można przeczytać w specjalnym wywiadzie z nowym Pasterzem diecezji – Ks. Biskupem Janem Wątrobą.

Zachęcamy do lektury!

Redakcja

*W tych szczególnych dniach medytujemy wielką tajemnicę
Bożej miłości, z którą Bóg przychodzi do ludzi.*

*Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
pragniemy życzyć naszym Czytelnikom
doświadczenia szczęścia i wszelkiej radości
wynikającej z przyścia Pana na ziemię.
Niech Boża Dziecina udziela Wam wszelkich łask
potrzebnych w Nowym Roku.*

Redakcja



Znak Łaski
Pismo WSD w Rzeszowie
ul. Witolda 11a
35-302 Rzeszów
tel. 17 871 24 00,
fax 17 871 24 36
www.znak.wsd.rzeszow.pl
E-mail:
znaklaski@prorok.wsd.rzeszow.pl

Zespół redakcyjny:
ks. mgr Jacek Szczęch (opiekun),
kl. Marek Kalisiak – red. naczelny,
kl. Piotr Staryszak, kl. Łukasz Tama,
kl. Dominik Radoń, kl. Mateusz Lechwar,
kl. Kamil Tomaka, kl. Daniel Sączawa
Skład i łamanie: Elżbieta Chełpa
Kolportaż: s. Agnieszka Jamrozik RM
i redakcja

Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół
WSD w Rzeszowie
Konto Stowarzyszenia:
PKO BP I Oddział w Rzeszowie
nr 05 1020 4391 0000 6302 0002 3093
Druk: „BONUS LIBER” Sp. z o.o.
35-020 Rzeszów, ul. 17 Pułku Piechoty 7
Nakład: 4500 egz.
ISSN 1426 – 1804

„Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5,14)

Inauguracja roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym



Ks. Łukasz Tama
rok IV

W czwartek 3. października wraz z zaproszonymi gośćmi uroczystą Mszą Świętą, sprawowaną pod przewodnictwem J. E. ks. Biskupa Jana Wątroby, wspólnota seminaryjna rozpoczęła nowy rok akademicki i formacyjny.

Ksiądz Biskup w homilii przedstawił drogę powołania św. Piotra, św. Pawła i św. Jana. Wskazał, że tylko Jezus nadaje sens naszemu życiu oraz nakazuje głosić Ewangelię, pośród codziennych zajęć. Jako wzór do realizacji tej misji wskazał u św. Piotra głęboką wiarę oraz zaufanie mimo trudności; w życiu św. Pawła – mądrość, którą powinien odznaczać się kapłan, zaś w życiu duchowym św. Jana ukazał jego bliską relację z Mistrzem oraz serce, które dąży do zjednoczenia z Panem.

Po Eucharystii Ksiądz Rektor dr hab. Jacenty Mastej przywitał zaproszonych gości. Swoją obecnością zaszczytili nas: JE ks. Bp Jan Wątroba, JE ks. Bp Kazimierz Górny, JE ks. Bp Edward Białogłowski, księża infułaci oraz dziekani, pan poseł Kazimierz Gołojuch, pan poseł Stanisław Ożóg, przedstawiciele uczelni rzeszowskich, służb mundurowych, władz lokalnych oraz samorządowych. Ksiądz Rektor w słowie wprowadzającym mówił o Bogu, który nieustannie powołuje do służby kapłańskiej. Alumni odpowiadając na głos Boga, są równocześnie wezwani do dawania autentycznego świadectwa wiary w dzisiejszym świecie. Po uroczy-

stym powitaniu nastąpiła immatrykulacja alumnów pierwszego roku. Indeksy z rąk ks. Biskupa Jana Wątroby otrzymali: Hubert Cop – 1994, Lutoryż – Matki Bożej Częstochowskiej; Jakub Gunia – 1993, Strażów – Matki Bożej Królowej Polski; Mateusz Juszczyk – 1992, Jasło – Dobrego Pasterza; Kamil Kaczmarek – 1992, Sandomierz – Podwyższenia Krzyża Świętego (diecezja sandomierska); Arkadiusz Król – 1992, Żurów (diecezja tarnowska); Mirosław Łania – 1992, Rzeszów – Opatrzności Bożej; Jarosław Młodecki – 1989, Bieździedza – Świętej Trójcy; Łukasz Młodecki – 1993, Bieździedza – Świętej Trójcy; Jakub Oczkiewicz – 1994, Gorlice – św. Andrzeja Boboli; Bartłomiej Ołyniec – 1994, Rzeszów – św. Judy Tadeusza; Grzegorz Petka – 1994, Dobrzechów – św. Stanisława Biskupa; Dariusz Podgórski – 1994, Tyczyn – św. Katarzyny; Jakub Rutka – 1994, Rzeszów – bł. Karoliny; Marek Stopyra – 1991, Boguchwała – św. Stanisława Biskupa; Tomasz Ślemp – 1989, Rzeszów – św. Michała Archaniola; Mateusz Ślęzak – 1994, Gorlice – Narodzenia NMP; Dominik Waclaw – 1994, Boguchwała – św. Stanisława Biskupa; Marcin Wojnicki – 1994, Rzeszów – św. Rocha; Michał Żywiec – 1994,

Strzyżów – Niepokalanego Poczęcia NMP i Bożego Ciała.

Ostatnim punktem programu był wykład inauguracyjny ks. dra Wiesława Matyskiewicza wykładowcy Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz profesora naszego seminarium pt.: „Kościół a demokracja”.



Hasłem tego roku akademickiego są słowa zaczerpnięte z Drugiego Listu świętego Pawła do Koryntian: „Miłość Chrystusa przynagla nas”. Myśl ta skłania do odkrycia na nowo powołania w świetle Bożej miłości.

Powierzając przyszłość Chrystusowi, z zapalem rozpoczęliśmy kolejny rok formacji ku kapłaństwu.

SPOTKANIE OPŁATKOWE SP WSD W RZESZOWIE

Serdecznie zapraszamy Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie na spotkanie opłatkowe, które odbędzie się w niedzielę 12 stycznia 2014 o godz. 10.00 w Instytucie Teologiczno Pastoralnym im. Św. J. S. Pelczara w Rzeszowie, ul. Witolda 11 A.

W programie spotkania: Eucharystia, część sprawozdawcza a w niej Zebranie Walne połączone z wyborem nowego Zarządu SP WSD w Rzeszowie, obiad i składanie sobie życzeń noworocznych.

Spotkanie opłatkowe dla Członków SP WSD w Rzeszowie regionu jasielsko-gorlickiego odbędzie się w sobotę 11 stycznia 2014 o godz. 14.00 w Tarnowcu.

Ks. Stanisław Kamiński, Prezes SP WSD w Rzeszowie
Ks. Jacenty Mastej, Rektor WSD w Rzeszowie



„Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego,
zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem (...)”
Ga 4,4

**Czcigodni Kapłani,
Drodzy Przyjaciele i Dobroczyńcy
Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie**



„Gdy nadeszła pełnia czasu”, Bóg wszedł w dzieje świata oraz historię człowieka. W tajemnicy Wcielenia Odwieczny Syn Boży „za sprawą Ducha Świętego, przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”, a przez narodzenie w Betlejem, niewidzialny Bóg ukazał się nam w ludzkiej naturze. Tym samym przyjście na świat Syna Bożego jest najpiękniejszym wypełnieniem Bożych obietnic oraz najdoskonalszym objawieniem się Bożej miłości.

Świętując Boże Narodzenie należymy do grona ludzi błogosławionych, którzy jak Maryja Dziewica, św. Józef jej Oblubieniec, aniołowie, pasterze i mędrcy, zostali zaproszeni do uczestnictwa w misterium Boga, który „z nieba wysokiego zstąpił na ziemię”. Serdecznie życzę, abyśmy przez kontemplację Wcielenego Syna Bożego, doświadczyli i uwierzyli, że nasz Pan Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym Człowiekiem. Niech Dziewica Maryja, czuwająca przy swoim Synu, wyprosi nam mądre i dobre oczy oraz wrażliwe serce, byśmy patrząc na Niego z wiarą, wielbili Go z radością.

Serdecznie dziękuję za wielką życzliwość względem Wyższego Seminarium Duchownego w Rzeszowie. Wyrazem naszej wdzięczności jest codzienna modlitwa oraz niedzielna Eucharystia sprawowana w intencji naszych Przyjaciół oraz Dobroczyńców.

W imieniu seminaryjnej wspólnoty
ks. Jacenty Mastej
Rektor

Rzeszów, Boże Narodzenie 2013 r.

Nowi wykładowcy w Seminarium

W nowym roku akademickim nastąpiły pewne zmiany personalne w naszej wspólnotce. Do grona księży profesorów naszego Seminarium w tym roku dołączyli:

Ks. Bp dr Jan Wątroba utrzymuje kontakt z Seminarium i klerykami także poprzez wykłady. Ksiądz biskup prowadzi zajęcia z teologii życia kapłańskiego na roku VI.



Ks. dr Łukasz Hendzel pochodzi z parafii Przemienienia Pańskiego w Ropczycach. Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Rzeszowie. Po święceniach kapłańskich w 2006 r. był wikariuszem w Chmielniku. W 2008 r. rozpoczął studia doktoranckie z teologii fundamentalnej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie. W 2013 r. obronił doktorat na podstawie rozprawy pt. „Sperancyjna wiarygodność chrześcijaństwa. Studium teologiczno-fundamentalne w oparciu o polskojęzyczną literaturę posoborową”. W czasie studiów był zaangażowany



w duszpasterstwo przy parafii św. Józefa w Głogowie Młp. – osiedle Niwa. Od lipca 2013 r. pełni obowiązki sekretarza Biskupa rzeszowskiego Jana Wątroby oraz wykładowcy religiofilologii w WSD w Rzeszowie.

Ks. dr Lucjan Dyka pochodzi z Zaborowa. Święcenia kapłańskie przyjął w 2002 r. w Rzeszowie. Pracował jako wikariusz w parafii św. Michała w Rzeszowie (2002-2004). W latach 2004-2013 studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie, uzyskując magisterium z muzykologii (2009), licencjat z filologii klasycznej (2010), magisterium z filologii klasycznej (2012) oraz doktorat nauk humanistycznych w zakresie muzykologii (2013). Obecnie jest asystentem w katedrze Teorii i Historii Muzyki Średniowiecza Instytutu Muzykologii KUL w Lublinie, wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym, Diecezjalnym Studium Organistowskim oraz Studium Muzyki Liturgicznej w Rzeszowie. Ponadto jest duszpasterzem akademickim DA Emaus oraz wikariuszem parafii św. Jadwigi w Rzeszowie.





KALENDARIUM

- 16 IX Przyjazd alumnów I roku
- 23 IX Przyjazd alumnów II-VI roku
- 24 IX Początek wykładów
- 24 IX – 4 X Sesja poprawkowa
- 29 IX Dzień skupienia
- 3 X Inauguracja roku akademickiego w WSD
- 6 X Pielgrzymka seminaryjna do Chmielnika
- 7-11 X Wizyta Państwa Klante w WSD
- 11 X Konferencja Księży Przełożonych i Profesorów
- 12 X Spotkanie z s. Anną Czajkowską ze zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych
- 13 X Dzień imienin Ks. Biskupa Edwarda; nabożeństwo fatimskie w Katedrze rzeszowskiej
- 14 X Inauguracja roku akademickiego wyższych uczelni rzeszowskich
- 16-21 X Rekolekcje jesienne
- 22 X Święcenia diakonatu w Katedrze
- 24 X Wieczornica z racji święceń diakonatu (rok V)
- 30 X Wyjazd na Uroczystość Wszystkich Świętych
- 2 XI Msza św. i różaniec i za zmarłych na Starym Cmentarzu
- 7 XI Wycieczka WSD do Warszawy
- 8 XI Spotkanie z misjonarzem ks. Janem Radoniem
- 10 XI Jesienna niedziela powołaniowa
- 11 XI Rocznica odzyskania Niepodległości – Msza św. w kościele Farnym, wieczornica patriotyczna (rok III)
- 15-17 XI Triduum przed wspomnieniem bł. Karoliny
- 16 XI Spotkanie z rodzicami i księżmi proboszczami diakonów
- 17 XI Dzień skupienia
- 22 XI Wieczór cecyliński
- 24 XI Uroczystość Chrystusa Króla – Msza św. w Katedrze
- 29 XI – 7 XII Nowenna przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP
- 1 XII Spotkanie z rodzicami roku I i akademii powołaniowa
- 5 XII Św. Mikołaja – wieczornica (rok VI)
- 7 XII Oblóczyny alumnów roku III
- 8 XII Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP – Msza św. Kościele oo. Bernardynów; wieczorem akademii maryjna (rok II)
- 15 XII Niedziela biblijna w WSD
- 20 XII Kandydatura roku V; spotkanie wigilijne
- 21 XII Wyjazd na Święta Bożego Narodzenia
- 27 XII Dzień imienin Ks. Bpa Jana Wątroby

U stóp Pani Łaskawej



kl. Tomasz
Zamorski
rok IV

W tradycję narodu polskiego wpisane jest pielgrzymowanie do wielu sanktuariów maryjnych. Któż z nas nie słyszał o pielgrzymkach do Częstochowy, Lichenia, Piekar Śląskich czy Kalwarii Zebrzydowskiej. Również w naszym regionie bardzo znane są takie formy kultu.

W trudnych i ważnych sytuacjach życia idziemy do Matki Bożej, by prosić o potrzebne łaski. Rozpoczynając nowy rok akademicki i nowy czas formacji nasza wspólnota seminaryjna udała się w pieszej pielgrzymce do sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Chmielniku, aby prosić Maryję by wypraszała nam potrzebne łaski.

W niedzielę 6 października, rano zgromadziliśmy się przed Instytutem Teologiczno-Pastoralnym i modlitwą rozpoczęliśmy pielgrzymowanie. Ze śpiewem Godzinek ku czci Matki Bożej wyszliśmy do Chmielnika. W drodze modliliśmy się na różańcu. Rozważania przygotowali bracia należący do agendy powołaniowej. W modlitwie dziękowaliśmy za wszystkich alumnów, przede wszyst-

kim za kleryków z pierwszego roku oraz prosiliśmy o nowe powołania do służby Bożej. Następnie odprawiliśmy drogę krzyżową, którą prowadzili bracia z roku szóstego. Po drodze nawiedziliśmy nowopowstającą świątynię pw. bł. księdza Władysława Findysza, naszego Rodaka - proboszcza z Nowego Żmigrodu, męczennika okresu komunistycznego.

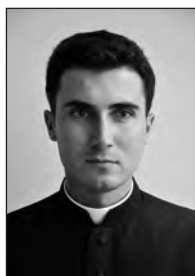
Po ponad dwugodzinnej wędrówce dotarliśmy do celu naszego pielgrzymowania - tronu Matki Bożej Łaskawej w Chmielniku. Powitani przez proboszcza ks. Mariusza Cymbałę, uczestniczyliśmy we Mszy św. wraz z parafianami. We wprowadzeniu ks. Rektor J. Mastej powiedział: „W ważnych momentach dziecko biegnie do mamy, aby powiedzieć jej o tym, co dla niego ważne. Tak i my przybyliśmy do Maryi powierzając Jej nowy rok akademicki”. Dopelnieniem tych słów był moment zawierzenia seminarium, kleryków i przełożonych Matce Jezusa i odmówienie litanii do Pani Łaskawej. W trakcie wolnego czasu mogliśmy przejść po drózkach maryjnych, podziwiając pięknie wykonane stacje drogi krzyżowej i tajemnic różańcowych oraz widoki Chmielnika i okolic.

W atmosferze przyjacielskich rozmów i dzielenia się przeżyciami z pielgrzymki wróciliśmy do seminarium późnym popołudniem. Za gościnność duszpasterzy i parafian dziękujemy oraz pamiętamy o nich w naszej modlitwie.





Być posadzką dla Braci



dk. Marcin Dunaj

W liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II - 22 października Ks. Bp Ordynariusz Jan Wątroba, udzielił święceń diakonatu 7 alumnom Wyższego Seminarium Duchownego. Radosny dzień święceń był poprzedzony rekolekcjami, które dla całej wspólnoty poprowadził Ks. Bp Stanisław Jamrozek, Biskup pomocniczy Archidiecezji przemyskiej.

Temat przewodni rekolekcji związany był z kończącym się Rokiem Wiary. W ciągu kilku rekolekcyjnych dni, wszyscy klerycy byli zaproszeni do wyruszenia na nowo w drogę wiary. W czasie rozważań rekolekcyjnych towarzyszyły nam postacie biblijne, m.in. Abraham, Jakub, Mojżesz i przede wszystkim Maryja. Czas rekolekcji był także okazją do pogłębionej modlitwy, adoracji i spowiedzi. W ostatni wieczór rekolekcji, cała wspólnota seminaryjna zgromadziła się na nabożeństwie Słowa Bożego. Podczas tego nabożeństwa, kandydaci do święceń złożyli wyznanie wiary oraz przysięgę wypełniania posługi diakona zgodnie z wymogami, które stawia Kościół.

Zakończeniem rekolekcji była uroczysta Msza św. wraz z udzieleniem święceń diakonatu w Katedrze rzeszowskiej. Do kościoła katedralnego przybyły rodziny, przyjaciele i przedstawiciele parafii przyszłych diakonów. Warto zaznaczyć, że były to pierwsze święcenia, których udzielał w diecezji rzeszowskiej nasz nowy Ordynariusz, Ks. Bp Jan Wątroba.

W czasie homilii Ks. Biskup przypomniał przyszłym diakonom zadania, które staną się ich udziałem od momentu święceń. Nowi diakoni będą głosić Słowo Boże i asystować przy Eucharystii. Stają się także zwyczajnymi szafarzami chrztu świętego, a także mogą w imieniu Kościoła błogosławić małżeństwa oraz przewodniczyć obrzędom pogrzebu. Posługa diakona to jednak przede wszystkim pełnienie dzieł miłosierdzia. Diakoni w sposób szczególny winni się troszczyć o chorych, cierpiących i ubogich. Ks. Biskup przypomniał, że diakon powinien być w Kościele ob-

podkreślił Ks. Biskup, nie można nigdy odbierać daru, który się ofiarowało samemu Bogu. Dlatego też diakoni muszą się troszczyć, aby ten dar każdego dnia odnawiać i być wiernymi swojemu powołaniu aż do śmierci.

Na zakończenie Mszy św. Ksiądz Biskup wraz z diakonami udał się przed figurę Matki Bożej Fatimskiej, która króluje w rzeszowskiej Katedrze, aby tam zawierzyć Maryi życie i posługę nowo wyświęconych.

Zakończeniem uroczystości był wspólny obiad w seminaryjnym refektarzu, podczas którego nowi diakoni otrzymali świadec-



razem Chrystusa Sługi, „który nie przyszedł, aby Mu służyli, lecz aby służyć”.

Życie powołanego całkowicie należy do Boga i Kościoła. Wyrazem tego jest obecny w liturgii święceń gest padnięcia na twarz kandydatów do diakonatu. Ksiądz Biskup rozważając w homilii ten wymowny znak, wskazał, że osoba wyświęconego ma stać się „posadzką”, przez którą inni przechodząc, będą mogli zbliżyć się do Boga. W tym kontekście, jak zaznaczył Ks. Bp Jan Wątroba, nabiera także znaczenia życie w celibacie, do którego zobowiązali się diakoni. Celibat ze względu na Królestwo Boże jest darem złożonym przez nowo wyświęconych na ołtarzu. Jak

two święceń z rąk Ks. Bpa Jana Wątroby. Resztę tego ważnego dnia diakoni spędzili w swoich rodzinnych domach, gdzie w gronie bliskich mogli się dzielić swoim szczęściem.

Dla braci z roku VI, wraz ze święceniami diakonatu, rozpoczął się bezpośredni okres przygotowania do święceń kapłańskich. Natomiast tydzień przed święceniami kapłańskimi będą miały miejsce kolejne w tym roku akademickim święcenia diakonatu. Ks. Bp Ordynariusz zdecydował, że diakonat będzie odtąd w naszej diecezji udzielany na zakończenie V roku studiów seminaryjnych. Pamiętajmy w modlitwie o wszystkich kandydatach do święceń.

Patriotyczna wyprawa



Kl. Łukasz Chłopek
rok III

Patriotyzm... Dla większości z nas to słowo kojarzy się z miłością do Ojczyzny. Jednak przejawy tej miłości są różne. Może to być poznawanie jej historii, zgłębianie wiedzy na temat funkcjonowania państwa, oddawanie czci bohaterom narodowym, którzy są dla nas wzorem do naśladowania a w ostateczności oddanie życia za Ojczyznę. Patriotyzm zajmuje szczególne miejsce na drodze do kapłaństwa, bo jak pokazuje historia naszej Ojczyzny, Kościół był zawsze wierną ostoją polskości.

Pod koniec minionego roku akademickiego nasze seminarium odwiedził pochodzący z Podkarpacia Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Pan Kazimierz Gołojuch. Wówczas zaprosił nas do odwiedzenia Warszawy. Wtedy ten pomysł wydawał się bardzo odległy, a nawet nierealny. Trwający rok akademicki pokazał jednak, że wszystko się może zdarzyć - i tak oto 7 listopada wyruszyliśmy do stolicy Polski.

Wyjazd rozpoczął się wcześnie rano o godz. 4.00. Podczas całej podróży towarzyszył nam Pan Poseł Kazimierz Gołojuch. Po około pięciu godzinach jazdy wypełnionych w głównej mierze modlitwą, dotarliśmy do miasta stołecznego Warszawy. Wizytę w stolicy rozpoczęliśmy od kaplicy sejmowej pw. Bogurodzicy Maryi Matki Kościoła. Tam uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w intencji Ojczyzny, której przewodniczył ks. Rektor Jacenty Mastej. W modlitwie towarzyszyli nam dwaj inni

posłowie z Podkarpacia: Stanisław Ożóg oraz Bogdan Rzońca. Po Eucharystii rozpoczęliśmy zwiedzanie Sejmu RP. Grupa kleryków wzbudziła zainteresowanie innych zwiedzających jak i przedstawicieli mediów - był to zapewne dla nich widok należący do rzadkości, a dla nas okazja do świadectwa wiary i patriotyzmu. Orowadzająca nas po budynku Parlamentu pani przewodnik, dała nam piękny przykład miłości do Ojczyzny, co wyrażało się przez pasję, z jaką opowiadała o historii narodu i tego miejsca. Na zakończenie zwiedzania otrzymaliśmy pamiątkowe upominki.

Kolejnym przystankiem naszej wyprawy było Muzeum Powstania Warszawskiego. Jest to miejsce gdzie każdy Polak może zgłębić swoją wiedzę historyczną w sposób niezwykle ciekawy, dzięki innowacyjnym formom ekspozycji. Wraz z przewodnikiem przeszliśmy niemały budynek muzealny, a podczas wędrowki wielu z nas zbierało materiały historyczne, m. in. w formie kartek z kalendarza Powstania Warszawskiego. Niezwykle ciekawy sposób opowiadania oraz nowoczesne metody audiowizualne wywarły na nas niesamowicie pozytywne wrażenie. Na naszych twarzach rysowały się uczucia dumy i podzi-

wu wobec tak wielkiego cierpienia i bohaterstwa powstańców.

Pielgrzymkowego charakteru naszej eskapady nadała wizyta w Sanktuarium bł. księdza Jerzego Popiełuszki, męczennika komunizmu. Koronką do Miłosierdzia Bożego modliliśmy się za ofiary systemu komunistycznego. Po zacerpnięciu z duchowych skarbów u grobu męczennika, odwiedziliśmy Jego muzeum. Przeszliśmy razem z Nim historię Jego życia, męczeństwa, a także trwającego nadal działania w formie łask otrzymywanych od Boga za Jego wstawiennictwem.

Na zakończenie pobytu w Warszawie, mieliśmy okazję pospacerować przez krótką chwilę po Starym Mieście i w taki sposób późnym wieczorem pożegnać wciąż tętniącą życiem Stolicę. Dla całej naszej wspólnoty była to piękna lekcja historii i patriotyzmu, tak bardzo ważna i potrzebna w dobie deprecjonowania tych wartości. Swoją wdzięczność chcemy wyrazić wszystkim, których spotkaliśmy w tym czasie oraz osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tego wyjątkowego dla nas wyjazdu. Szczególne słowa wdzięczności kierujemy w stronę pana posła Kazimierza Gołojucha inicjatora tego pomysłu i naszego dobroczyńcy.



„Wiara bez uczynków martwa jest” (Jk 2,17)



Kl. Damian Ziembra
rok V

Powyższe słowa pochodzą z Listu św. Jakuba Apostoła, są bardzo mocne, otrzeźwiające... O czym myślimy, wtedy gdy słyszymy słowo „wiara”?

Dla Żydów sformułowanie „mieć uczynki” to potwierdzenie czynami danej sprawy lub wykonanie czynów, których od nas dana sprawa wymaga. Wiara bez uczynków jest martwa. Do niczego się nam nie przydaje, jest bezcelowa, bezużyteczna. Często wśród ludzi można spotkać się z deklaracją, że są wierzący, ale nie praktykujący. Osoba, która wypowiada takie słowa myśli, że wiara to płytkie wyznanie „wierzę w Boga”, zabezpieczające naszą przyszłość. Tacy ludzie nie wiedzą, że nawet „złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,19). Wiara w Boga, bez uczynków jest tradycjonalizmem lub dewocją. Można spotkać się także z wieloma różnymi zarzutami wobec chrześcijaństwa jako religii słów czy pustych deklaracji. Tymczasem św. Piotr przypomina: „jest wolą Bożą, abyście przez dobre uczynki zmusili do milczenia niewiedzę ludzi głupich” (1 P 2,15). Dobre uczynki to najlepsza obrona przed różnymi zarzutami wobec chrześcijaństwa.

Jezus nauczał wiele razy: „Mądry człowiek buduje na skale. Słyszy on naukę Pana, przyjmuje ją i według niej żyje” (por. Mt 7,25-27); „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowłem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy

poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35). Przeżywalismy Adwent, który przypomina za każdym razem o naszym powołaniu do życia wiecznego. Każdego z nas czeka po śmierci sąd. Jezus sam wskazuje sposób w jaki będziemy sądzeni: „Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25,35-36). Będzie to sąd uczynków miłości – albo one będą albo ich nie będzie. Miłość to konkret. Prawdziwy chrześcijanin jest zobowiązany do przestrzegania tego sposobu życia. Myli się ten, kto myśli, że sama wiara wystar-

rodzaj wiary daje odkupienie. Bo wiara rodzi się m.in. z uczynków, ale się w nich także przejawia.

W uczynkach nie chodzi o prześciganie się w argumentowaniu wiary czy o chlubienie się. Wiara i uczynki zawsze odnoszą nas do Boga, który „jeden



jest dobry” (Mt 19,17). Jak uczy nas Katechizm Kościoła Katolickiego: „wolne działanie człowieka jest wtórne jako jego współpraca, tak że zasługi dobrych uczynków powinny być przypisane najpierw łasce Bożej, a dopiero potem wiernemu. Zasługa czło-

wieka powraca zatem do Boga, odkąd jego dobre uczynki mają swoje źródło w Chrystusie z natchnień i pomocy Ducha Świętego” (KKK 2008). Każdy czyn nie odnosi się do nas, nie wskazuje, że jesteśmy super chrześcijanami, elitą wiary, ale wskazuje na nasze odniesienie do Boga, na bliską relację z Nim. Gdy więc ktoś nie pełni dobrych uczynków jasno pokazuje, że jest niewie-



rzy. Uczynki sprawiają, że wiara staje się pełniejsza i doskonalsza. Z drugiej strony, błędna jest interpretacja słów listu, że jedynie uczynki wystarczą do zbawienia. Są one nieodłącznym dopełnieniem wiary. I to właśnie ten właściwy, pełny i doskonały

rzeczy i niepraktykujący, a jego wiara jest tak naprawdę karykaturą wiary. Gdy zaś ktoś pełni dobre uczynki wskazuje, że wierzy i to nie tylko słowem. Wiara jest więc odpowiedzią, którą udzielamy nie tylko słowem lub myślą, ale także konkretnym czynem.

Zachowuj się jak człowiek!



kl. Tomasz Kiebała
rok III

Człowieka definiujemy na wiele sposobów: zwierzę rozumne, istota społeczna, istota wyprostowana, istota myśląca... Definicje te wskazują na pewien aspekt życia człowieka: relację do innych, posiadanie rozumu, wyprostowanie ciała. Współcześnie bardzo często podkreślana jest jego władza działania lub zaniechania pewnego działania – ludzka wolność. Jednak to, co najbardziej wyróżnia człowieka spośród innych stworzeń ujawnia się dopiero w odniesieniu do Stwórcy.

Człowiek jako stworzony na obraz i podobieństwo samego Boga posiada godność dziecka Bożego, która jest fundamentem jego istnienia. Ze względu na tę godność człowiek powołany jest do życia wiecznego, którego gwarantem jest prawo nadane przez Stwórcę. Katechizm Kościoła Katolickiego określa, że prawo Boże jest potrzebne, gdyż „człowiek, powołany do szczęścia, ale zraniony przez grzech, potrzebuje zbawienia Bożego. Pomoc Boża zostaje mu udzielona w Chrystusie przez prawo, które nim kieruje i przez łaskę, która go umacnia” (KKK 1949). Prawo moralne to dzieło Boga, Jego Mądrości. Wyznacza ono człowiekowi drogę, zasady postępowania, które go prowadzą do Królestwa Bożego. Prawo powinno stać na straży wolności ludzkiej.

Żadne prawo, regulamin nie może być sprzeczne z prawem wiecznym, gdyż każdy człowiek poprzez Boski akt stwórczy posiada w swej duszy wyryte prawo

naturalne, które nakazuje mu czynić dobro, a unikać zła. Jest to światło, dzięki któremu człowiek poznaje, co powinien czynić, a czego powinien zaniechać. Prawo naturalne jest niezmiennie, tak samo jak odwieczne prawo Boże.

Dziś, kiedy tak często ludzka wolność rozumiana jest jako totalna swoboda działania, życie według prawa Bożego jawi się jako przestarzałe i nieaktualne. W imię wolności dokonywane są aborcje, eutanazje, wprowadzane jest prawo, które przeczy ludzkiej naturze (choćby związki homoseksualne, ideologia *gender*). Prawo to w żaden sposób nie zabezpiecza ludzkiej wolności, wręcz przeciw-

człowieka, w nim pozostaje on sam z Bogiem, którego głos rozbrzmiewa w Jego wnętrzu”. Sumienie to sąd rozumu, ocena moralna dokonanego czynu. Sumienie pozwala wziąć odpowiedzialność za swoje czyny. Jeśli bowiem człowiek jest posłuszny sumieniu staje się ono dla niego świadkiem w danej sprawie: dobra lub zła. Oczywiście sumienie nie jest nieomyślne, może błędzić, dlatego tak ważna jest jego formacja. Pomocne jest słowo Boże, które obiektywizuje i weryfikuje nasze czyny. Nie możemy zapomnieć, że zawsze towarzyszy nam łaska Ducha Świętego, który wspomaga i poucza nas, abyśmy wybierali dobro.



nie, jest otwartym zamachem na nią. W każdym przypadku jest sprzeczne z zamysłem Bożym. Bardzo ważnym zadaniem nas, ludzi XXI wieku jest odpowiednia formacja sumienia, by w sposób właściwy oceniało każdy nasz czyn. W *Gaudium et spes* czytamy, że „w głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie daje, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos, nawołując go zawsze do miłowania i czynienia dobra oraz unikania zła tam, gdzie należy, rozbrzmiewa we wnętrzu człowieka. (...) Sumienie jest najskrytszym ośrodkiem i sanktuarium

Zachowujmy się jak ludzie! Naszym powołaniem jest świętość, do której dążymy wsparci Bożymi drogowskazami. Nie ograniczają one naszej wolności, ale są jej gwarancją. Formujemy nasze sumienie, abyśmy nie ulegali złudzeniom współczesnego świata, przepętnowanego prawem nieracjonalnym, sprzecznym z Bożym zamysłem.

Niech podsumowaniem tych rozważań będą słowa św. Augustyna o sumieniu: „Wróć do swego sumienia, jego zapytaj!... Zejdźcie więc – bracia – do waszego wnętrza i we wszystkim, co czynicie, patrzcie na Świadka – Boga!”.

Wiara na co dzień. Jak nią żyć?



kl. Kamil Tomaka
rok III

Rzadko możemy usłyszeć odpowiedź, że to wiara wyznacza rytm mojego życia. Kierowanie się wiarą jest zwykle czymś odległym, staromodnym. Ukształtowało się nawet takie powiedzenie, że wiara tylko ogranicza człowieka. Jest to, jak stwierdził K. Marks „opium dla ludu”. Jednak czy tak jest naprawdę? Czy życie wiarą tak na co dzień jest takie trudne i niemożliwe? Czy to właśnie wiara nie jest dla nas drogą do osiągnięcia prawdziwego szczęścia, którego tak bardzo pragniemy?

Jeżeli wiara ma stać się drogowskazem w życiu, to musimy na nowo odkryć jej piękno. Jan Paweł II w Encyklice „Veritatis splendor” pisze: „trzeba ponownie odnaleźć prawdziwe oblicze chrześcijańskiej wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum. Jest natomiast poznaniem Chrystusa w wewnętrznym doświadczeniu, żywą pamięcią o Jego przykazaniach, prawdą, którą trzeba żyć. Słowo zresztą jest prawdziwie przyjęte dopiero wówczas, gdy wyraża się w czynach i urzeczywistnia w praktyce. Wiara to decyzja, która angażuje całą egzystencję. Jest spotkaniem, dialogiem, komunią miłości i życia między wierzącym a Jezusem Chrystusem: Drogą, Prawdą i Życiem (por. J 14,6). Prowadzi ona do aktu zaufania

i zawierzenia Chrystusowi i pozwala nam żyć tak, jak On żył (por. Ga 2, 20), to znaczy miłując ponad wszystko Boga i braci”(VS, nr 88).

Wiara – jak zauważa papież – nie jest jedynie zbiorem tez czy zakazów, ale jest poznaniem Jezusa, pamięcią o Jego przykazaniach, prawdą którą trzeba żyć. Warto w tym miejscu zapytać siebie: jak ja żyję tą prawdą zawartą w Ewangelii tak na co dzień? Trzeba nam świadczyć o wierze słowem i czynem, nie wstydząc się choćby uczynić znaku krzyża przechodząc obok kościoła czy powiedzieć „Szczęść Boże”. Należy również pamiętać, że wiara rodzi się także przez modlitwę. Modlitwę systematyczną, wypływającą z serca, odmawianą w skupieniu. Źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego jest Eucharystia, dlatego tak wielką wartość w życiu wiarą stanowi Msza św. i adoracja Najświętszego Sakramentu. To z Niej mamy czerpać siłę do naszego życia, w którym jest nieraz tyle bólu, cierpienia, trudności. Drugie ważne źródło wzrostu naszej wiary to Pismo Święte. Słowo samego Boga oświecla swoim blaskiem drogę naszego życia. Stąd warto, aby lektura Słowa Bożego stała się na-

szą codzienną praktyką, wpływała na nasze życie i je kształtowała.

Prawie każdy słyszał kiedyś stwierdzenie, że „słowa pouczają a przykłady pociągają”. Piękne świadectwo swojej wiary zostawił nam również błogosławiony Jan Paweł II podczas przemówienia do młodzieży z całego świata 15 sierpnia 2000 r.: „Tej wierze pragnę dać świadectwo. (...) Dziś ja, jako pierwszy, pragnę powiedzieć wam, że wierzę mocno w Jezusa Chrystusa, naszego Pana. (...) Moja wiara, tak jak wiara Piotra i wiara każdego z was, nie jest tylko moim dziełem, przyjęciem przeze mnie prawdy Chrystusa i Kościoła. Jest ona w sposób istotny i przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, darem Jego łaski”.

Także i dzisiaj Duch Święty obdarza nas łaską wiary i zaprasza do świadczenia o niej. Odpowiedzmy z wielką radością na to wezwanie. Nie bójmy się głosić Ewangelii i wybierać wiary jako sposobu na nasze codzienne życie. Niech nieustannie w naszym życiu spełniają się słowa pieśni: „Pana Boga ktoś przeze mnie zobaczy, bo chrześcijanin to właśnie ja. Więc żyjmy jak można najpiękniej”. Wiarą!



Rozmowa z JE Ks. Biskupem Janem Wątrobą

REDAKCJA: Ekscelencjo, przyjęcie przez Księdza Biskupa posługi Ordynariusza diecezji rzeszowskiej łączyło się z pierwszym kontaktem z naszym Kościołem lokalnym. Pozwala to na pewien obiektywizm w patrzeniu na sprawę tego Kościoła. Jaki obraz Kościoła rzeszowskiego maluje się dzisiaj w oczach Księdza Biskupa?

KSIĄDZ BISKUP: Moje pierwsze spotkanie i kontakt z Kościołem rzeszowskim miał miejsce po ogłoszeniu mojej nominacji i dokładnie cztery dni później przyjechałem na pierwsze spotkanie do Rzeszowa. Już wtedy, w tych pierwszych kontaktach z księżmi biskupami, z ich najbliższymi współpracownikami, ale też z miejscami, do których udało mi się wtedy dotrzeć, potwierdził się obraz, który znałem z przekazu innych osób. To obraz Kościoła młodego i dynamicznego, a jednocześnie niosącego doświadczenie, tradycję Kościoła, całe bogactwo doświadczeń minionych pokoleń, ze szczerą i głęboką wiarą, z przywiązaniem do tradycyjnych form pobożności, a jednocześnie otwartego na rzeczy nowe. Jako przykład wystarczy podać przepiękny koncert *Jednego Serca – Jednego Ducha*, o którym słyszałem znacznie wcześniej, niż tu przyjechałem i o którym, śmiem twierdzić, wie cała Polska i nie tylko. To jeden z przykładów tej oryginalności, szukania nowych form. Właśnie to jest obraz Kościoła rzeszowskiego, który nie zrywa łączności

z przeszłością, wręcz przeciwnie, czerpie z niej pełnymi garściami, żyje tym, co wyniósł z domu, a zarazem otwiera się na nowe formy.

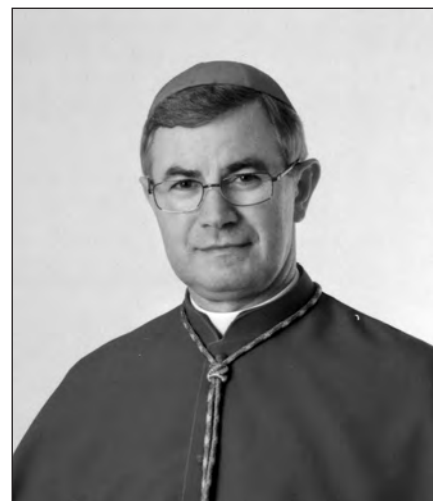
O tym obrazie można długo mówić i go jakoś malować, ale po tych kilku miesiącach mojego pasterzowania w Rzeszowie, w całości pełni potwierdza się to, co przeżywałem zaledwie na początku i o czym wiedziałem z przekazu innych osób. To Kościół, który nie zostaje w tyle i który podejmuje bardzo odważne wyzwania, które niesie życie. Kościół młody, bo jego historia liczy zaledwie 21 lat.

Widać w Nim młode struktury, jak również młodych ludzi. Miałem możliwość spotykania się z nimi na turnusach wakacyjnych prowadzonych przez Caritas, wspólnoty, ruchy i stowarzyszenia. Wielość ludzi młodych, ale też wielość tych form przeżywania wakacji z Panem Bogiem jest dla mnie źródłem wielkiej radości. Grupy ministrantów, cała Liturgiczna Służba Ołtarza jest czymś, co cieszy i jednocześnie pokazuje sens pracy z młodzieżą.

O tej żywotności Kościoła rzeszowskiego świadczy także nasze Seminarium Duchowne i to, że Pan nieustannie powołuje, a ludzie młodzi odpowiadają na to powołanie. To także jest jeden z tych pięknych kamyczków w mozaice Kościoła rzeszowskiego.

REDAKCJA: W związku z tym czy możemy być spokojni o jutro naszej diecezji?

KS. BISKUP: Byłoby dość ryzykowne, gdybym na tak posta-



wione pytanie próbował odpowiedzieć: tak, możemy być spokojni. Bałbym się tak odpowiedzieć, bo znaczyłoby to, że spoczywamy na laurach, że jest już wszystko dobrze. Nie znaczy to, że musimy nosić w sercu jakiś wielki niepokój, ale jednocześnie musimy być bardzo czujni. Musimy, podtrzymując to, co do tej pory udało się osiągnąć, co odziedziczyliśmy po minionych pokoleniach, nieustannie wsłuchiwać się w to, czym żyje człowiek, co przeżywa, co mu zagraża. Musimy jako pasterze – bo z tego punktu widzenia patrzę – w porę dostrzegać różne zagrożenia, a jednocześnie ciągle pogłębiać naszą więź z Chrystusem. To jest fundament wiary. Jeśli wiara jest spotkaniem człowieka z Bogiem, który wychodzi mu na przeciw, jeśli jest odpowiedzią na Bożą propozycję, żywą relacją osobową człowieka z Bogiem, to tutaj nigdy nie możemy powiedzieć, że jest czegoś dosyć. Nie możemy być spokojni, bo wiemy, jak łatwo tę relację można osłabić, zagubić i spłycić. Spokojni ponieważ czujemy się we wspólnocie ludzi wierzących, ludzi zaangażowanych, odpowiedzialnych, gdzie mamy narzędzia i struktury, dzięki którym możemy jako wspólnota Kościoła, realizować Jego misję. To, że są struktury, jakby stągwie – by nawiązać do sceny z Kany Galilejskiej – nie znaczy, że jako służby możemy przestać wypeł-

niać te stągwie. To jest nasze nieustanne zadanie, aby Pan mógł dokonać w nas przemiany. Jako słudzy mamy czynić wszystko, co nam powie Pan. Właśnie o to chodzi, że choć może nie zawsze do końca rozumiemy, jak tamci w Kanie Galilejskiej, to jednak posłuszni mamy czynić wszystko, co mówi nam Pan. Pod tym względem rzeczywiście twórczy niepokój powinien być w nas.

REDAKCJA: Doświadczenie Księdza Biskupa pokazuje nieustanny związek Ekscelencji z seminarium duchownym. Czy może Ksiądz Biskup opowiedzieć, jak zmieniał się obraz seminarium w oczach kleryka, kapłana i biskupa?

KS. BISKUP: Oczywiście, to jest normalne, że się zmienia. Inaczej patrzyłem na seminarium, gdy byłem alumnem, potem inaczej jako ksiądz, już z zewnątrz, inaczej jako przełożony, rektor i pewnie też inaczej jako biskup, choć zawsze z wielką sympatią. Ale te różnice są drugorzędne. Dla mnie zawsze seminarium jest miejscem absolutnie wyjątkowym, niezwykłym i zawsze kojarzy mi się z czymś pozytywnym, z czymś bardzo optymistycznym, z jakąś wielką nadzieją. Tak jest we wspomnieniach i tak jest teraz, gdy czuję się wyjątkowo odpowiedzialny za seminarium. Mam taki obraz seminarium bardzo pogodny, radosny. Może dlatego, że sam jako kleryk tak przeżywałem czas pobytu w seminarium. To było w Krakowie, u stóp Wawelu. Może nawet i sama atmosfera miasta, świadomość jego historii i tego, co się działo wówczas w Krakowie wpłynęły na taki obraz seminarium. Nawet ta mała przerwa na służbę wojskową niczego nie zmieniła, wręcz odwrotnie, wzbudziła tęsknotę za

seminarium. Bo tym, co bardzo dokuczało w koszarach, był brak seminarium. Zakosztowaliśmy przez kilka tygodni radości bycia w tej wspólnotcie, i to było coś niezwykłego. Potem tym bardziej, oczekiwanie na to, że będzie można tam znowu wrócić i spotkać już tych samych kolegów i przełożonych, wychowawców, całą atmosferę, dodawało siły. Później ten obraz towarzyszył mi, gdy byłem rektorem seminarium.

To zawsze był dom, w którym powołani przez Pana, zaproszeni na drogę życia kapłańskiego, szukali potwierdzenia, szukali pomocy od starszych braci kapłanów, weryfikowali swoje powołanie, a jednocześnie cieszyli się, że



z każdym dniem mogą być coraz bliżej ołtarza.

Dziś, jako biskup, patrzę na seminarium z wielką nadzieją, ciesząc się, że mamy tak wielu wspaniałych młodych ludzi, na których spoczęło Boże spojrzenie. Pan sobie w nich upodobał, wezwał ich.

Tak więc obraz seminarium zmienia się, ponieważ zmieniają się ludzie i czasy, niemniej jest to zawsze uprzywilejowane miejsce, w którym ziarno powołania ma zakiełkować, rosnąć i wydać plon.

REDAKCJA: Jakich kapłanów dzisiaj potrzebuje Biskup Rzeszowski?

KS. BISKUP: Kapłanów gorliwych i całkowicie zaangażowanych w dzieło uświęcania świata, nieszukających siebie, ale w sposób absolutnie bezinteresowny szukających dobra tych, do których są posłani. Kapłanów, którzy troszcząc się o zbawienie i uświęcenie innych ludzi nawet na moment nie zapomną o własnym zbawieniu, własnym uświęceniu. Kapłanów czujących wagę świadectwa osobistego, mających świadomość, że to jest najskuteczniejsze narzędzie ewangelizowania. Ważny jest osobisty dobry przykład, ale w szczerości, w prawdzie, w pokorze. Oczekuję kapłanów zwyczajnych, tak to ujmę, normalnych, naturalnych, takich, którzy niczego nie udają, którzy akceptując siebie we wszystkich wymiarach, oddają się całkowicie innym ludziom. Unikających pozoractwa, jakiejś gry, jakiegoś udawania, a więc nie obłudnych, zupełnie innych niż faryzeusze. Kapłanów, którzy nie będą się bali opuścić swoich dobrze znanych miejsc, gdzie czują się bezpieczni, kochani, akceptowani, ale którzy będą chcieli iść na te peryferie, jak to nam ostatnio mówi papież Franciszek, gdzie już nikt nie chce iść, którzy nie będą się bali iść i szukać tego, co zginęło. To wymaga odwagi, determinacji, ale też wiary czy przeświadczenia, że nie robią tego sami z siebie, ale mocą Chrystusa. Kapłanów, którzy na moment **cd. na s. 14**

cd. ze s. 13

nie utracą z pola widzenia właśnie tego pragnienia, które Jezus w sobie nosił, by wszyscy ludzie zostali zbawieni.

REDAKCJA: Nie tak dawno w Kościele powszechnym przeżywaliśmy Rok Kapłański, obecnie stoimy w świadomości zakończonego Roku Wiary. Czy zauważa Ksiądz Biskup pewne powiązanie, pewien sygnał w tym następstwie, które daje nam Kościół powszechny?

KS. BISKUP: Tak, to jest bardzo wyraźny sygnał i mocna aluzja. Po Roku Kapłańskim ukazującym całą teologię kapłaństwa, ale też pięknych świadków, którzy na przestrzeni wieków, jako kapłani, zostawili nam wspaniały wzór, ten następujący po nim Rok Wiary uświadamia nam, księżom prawdę, że nasze powołanie jest powołaniem do takiej służby innym, aby uwierzyli. Skoro *wiara rodzi się ze słuchania, a tym, co się słyszy jest Słowo Boże*, to właśnie po to jest kapłaństwo - przez nauczanie, głoszenie Słowa Bożego, pomagać innym wierzyć, pomagać wzrastać w wierze, rozwiewać wątpliwości. Właśnie kapłan ma być specjalistą, jak mówi papież Benedykt XVI, ale w dziedzinie wiary, specjalistą od spotkania

człowieka z Bogiem. Wiara to spotkanie, to odpowiedź człowieka na Bożą propozycję, więc kapłaństwo jest w służbie wiary. Po drugie, kapłan musi mieć świadomość, że od jego zaangażowania, od tego, jak głosi, jak żyje tym, co głosi, zależy w dużym stopniu wiara innych ludzi, bo może się zdarzyć, że przez osobiste błędy może się przyczynić do osłabienia wiary w innych ludziach. Jeszcze jedno jest istotne, kapłan sam musi



uwierzyć w swoje kapłaństwo, uwierzyć w ogóle w kapłaństwo. Jeśli chce być kapłanem według Serca Bożego, to musi wierzyć w to, co czyni, czego naucza, wierzyć w sakrament i wypływające z niego konsekwencje, uwierzyć w kapłaństwo z całą pokorą, uznać to, co Bóg składa w jego ręce, w jego serce, do czego go wzywa. Trzeba wierzyć w kapłaństwo, bo inaczej będzie się aktorem, będzie się w czyjejś roli.

Trzeba wierzyć w moc sakramentu i tutaj ten związek Roku Wiary i Roku Kapłańskiego jest dla mnie bardzo wymowny.

REDAKCJA: Jak w życiu Ekszelencji wypełniają się słowa, które stały się mottem posługi biskupiej: *Ecce venio*?

KS. BISKUP: Tak, to przychodzi, *oto idę* jest zaproszeniem do dynamizmu. Nie można siedzieć w miejscu. Trzeba wstać i iść, i tyle! To jest wezwanie do aktywności. Idę za Tym, który mnie powołuje, który mnie posyła, ale idę w określonym celu, by pełnić wolę Pana. Jak ja wypełniam te słowa? Na pewno w sposób ułomny, niedoskonały, bo to jest zadanie bardzo wymagające. To jest taki wysoki pułap wymagań, pełnić wolę Bożą nieustannie, zapominając o sobie, o własnej woli, o własnych upodobaniach, pragnieniach, przyzwyczajeniach, szukać, poznawać nieustannie wolę Bożą, głosić ją i nade wszystko pełnić, ale właśnie w takim nieustannym ruchu. Chrześcijaństwo to dynamizm, to działanie, to aktywność. Coś trzeba czynić, by wejść do nieba. Chcemy czynić wolę Bożą i innym pomagać w tym pełnieniu woli Pana.

Dziękujemy za rozmowę.

Zmiany personalne w Seminarium

Ze wspólnoty Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi pracujących w naszym seminarium odeszła s. Józefa Bernat, a przybyła do naszego domu s. Danuta Fudali.

S. Danuta Fudali pochodzi z Huciska Nienadowskiego – parafia Najświętszego Serca Jezusowego w Nienadowej Górnej (archidiecezja przemyska). Przebywała na placówkach: w Krakowie, w Warszawie, w Przemysłu, w Rzymie i w Częstochowie.



W Zgromadzeniu wykonywała różne obowiązki (kucharka, sprzątaczką, opiekunka chorych, mistrzyni postulatów). W Rzymie pełniła funkcję przełożonej. Tam też ukończyła studia prawnicze w *Pontificium Atheaneum Antonianum* uzyskawszy w 2003 roku doktorat z zakresu prawa kanonicznego. Od dziesięciu lat pracuje w formacji, jako Mistrzyni Junioratu i Referentka Zgromadzenia do spraw powołań. Przygotowała do profesji wieczystej ponad sto sióstr pracujących w Polsce i na Wschodzie. Od 2012 r. podjęła pracę jako obrońca węzła małżeńskiego w Sądzie Biskupim w Rzeszowie.

Dies Domini?



Kl. Mariusz Bilski
rok II

Pytanie postawione w tytule sprawia dziś wiele trudności. Nie wynikają one tylko z faktu zapisania go w języku łacińskim. Trudno dziś mówić o niedzieli jako Dniu Pańskim i trudno dać odpowiedź, która będzie jednoznaczna i bezdyskusyjna.

Poszukajmy jej w Liście Apostolskim bł. Jan Pawła II „Dies Domini” – o świętowaniu niedzieli. Spójrzmy na niedzielę w czterech jej wymiarach, jak czyni to papież w niniejszym liście: Dies Domini – świętowanie dzieła stworzenia; Dies Christi – dzień zmartwychwstania i zesłania Ducha Świętego; Dies Ecclesiae – dzień gromadzenia się na Eucharystii, która jest sercem niedzieli; Dies Hominis – dzień odpoczynku, dzień dla człowieka.

Dies Domini, a więc niedziela jest dniem odpoczynku, owym siódmym dniem z Biblijnej Księgi Rodzaju. Równocześnie jest także pierwszym dniem tygodnia, czyli ukazuje początek stworzenia. Wraz z Bogiem mamy tym stworzeniem się zachwycić, spojrzeć na nie i dojrzeć, że jest dobre (por. Rdz 1.10). Ten siódmy dzień staje się świętym, nakazany przez Dekalog jako szczególnie poświęcony Bogu. Jest istotne, aby świętować wielkie dzieła Boże (por. Dies Domini nr 17). Wspomnieć należy również wyjście z Egiptu, uwolnienie z niewoli, przejście przez Morze Czerwone. „W świetle tej tajemnicy sens starotestamentalnego nakazu świętowania dnia Pańskiego zostaje odzyskany, ubogacony i w pełni ukazany

w chwale, która jaśnieje na obliczu Chrystusa Zmartwychwstałego. Od „szabatu” przechodzimy tu do „pierwszego dnia po szabacie”, od siódmego dnia do „dnia pierwszego”: Dies Domini staje się Dies Christi!” (Dies Domini nr 18).

Dla chrześcijan ten wymiar niedzieli jest najważniejszy, stanowi jej w pełni chrześcijański charakter i sens. Każdy pierwszy dzień tygodnia, jak słyszymy w kościele, jest dniem, „w którym nasz Pan Jezus Chrystus zmartwychwstał i zesłał na apostołów Ducha Świętego” (por. II ME). Już pierwotny Kościół właśnie wtedy gromadził się na „Łamaniu Chleba”. Dzieło odkupienia jak również wylanie Ducha Świętego, to dla nas nowe stworzenie. „Wszystkie te wymiary niedzieli, stanowią o jej szczególnym charakterze, sprawiają, że jest ona w pełnym tego słowa znaczeniu dniem wiary. W nim to za sprawą Ducha Świętego, „żywej” pamięci Kościoła, każdy z uczniów Chry-

stusa na nowo przeżywa w swoim „dzisiaj” pierwsze objawienie się Zmartwychwstałego” (Dies Domini nr 29).

Tak odsłania się nam obraz niedzieli jako Dies Ecclesiae. Jest to dzień, zgromadzenia się by jako wspólnota (parafialna) w kościele wziąć udział w celebracji Eucharystii. Pierwszy i najważniejszy cel to posilenie się i umocnienie Słowem i Ciałem Pańskim. Jednocześnie umacniana jest nasza jedność w Kościele. Dlatego ważne, aby w niedzielnym zgromadzeniu brali udział wszyscy. Wspólne gromadzenie się na niedzielnej Mszy Świętej, jest też aktem wyznania wiary i umocnieniem tej wiary, gdy wspólnie wypowiadamy Credo.

Dies Hominis ukazuje niedzielę jako dzień radości i odpoczynku oraz solidarności braterskiej. Od początku Kościół wzywał w tym dniu do radości, zawsze ma on charakter podniosły. Modlitwa tego dnia ma być uwielbieniem. Jest to dzień odpoczynku od pracy, regeneracji sił. Czas dla rodziny, ale także dla potrzebujących, przez spełnianie dzieł miłosierdzia.

Niedziela jest dniem Pańskim i pozostanie nim, gdy będziemy ją szanować i świętować należycie. Gdy zaangażujemy się w Eucharystię, nie będziemy jej tylko postrzegać jako obowiązku i będziemy umieli oddawać się w tym dniu Bogu i bliżnim. Chrześcijanin, który kocha Chrystusa wie, że w niedzielę nie należy nieść siatek pełnych zakupów ani spacerować po centrach handlowych. Większy pożytek ma spacer po parku czy po prostu pobycie razem z rodziną. Niedziela to dar od Boga dla nas. Chciejmy go tylko odkryć i przyjąć.



Czym jest rodzina?



kl. Michał Piętka
rok IV

**Do niedawna to pytanie było jedynie pytaniem czy-
sto retorycznym, jednak dziś
w czasach tak trudnych dla
budowania właściwego obrazu
rodziny wymaga ono od nas
udzielenia dojrzałej odpowiedzi.**

Katechizm Kościoła Katolickiego w punktach 2202 i 2201 wypowiada się na temat rodziny w następujący sposób: „Mężczyzna i kobieta połączeni małżeństwem tworzą ze swoimi dziećmi rodzinę. Ten związek jest uprzedni wobec uznania go przez władze publiczną; narzuca się sam. Należy go uważać za normalny punkt odniesienia w określaniu różnych stopni pokrewieństwa” oraz „Wspólnota małżeńska jest ustanowiona przez zgodę małżonków. Małżeństwo i rodzina są ukierunkowane na dobro małżonków oraz prokreację i wychowanie dzieci.”

Małżeństwo więc rozumiane jako związek mężczyzny i kobiety, oparty na wzajemnym szacunku to fundament rodziny. Bez tej podsta-

wy nie możemy mówić o rodzinie. Z tego właśnie wzajemnego szacunku współmałżonków wypływa kształtowanie odpowiednich relacji rodzinnych, tak ważnych dla osoby ludzkiej i kształtujących jej osobowość oraz obraz świata. Małżeństwo, a co za tym idzie i rodzina zajmuje więc uprzywilejowane miejsce względem państwa. Jej źródło bowiem leży w Bogu, i z Niego czerpie swe istnienie. Dlatego władza państwowa nie ma żadnego prawa do zmiany modelu rodziny nadanego przez samego Boga. Przeciwnie, państwo powinno dbać o dobro i ochronę właściwie pojmowanej rodziny. Niestety jak widzimy ten obowiązek tak często jest dziś zaniedbywany lub nawet całkowicie porzucony, a rodzina zagrożona ideologią gender, aborcją czy homoseksualizmem.

Rodzina poprawnie rozumiana jest zatem wspólnotą, w której większość odbiera swoją pierwszą lekcję miłości, w której odbija się sama natura Boga. To właśnie w niej po raz pierwszy odkrywa się, że miłość, a co za tym idzie i Bóg, nie są tylko abstrakcją lecz realnym faktem. To właśnie rodzina uczy dzieci miłości bezwarunkowej, która niestety w dzisiejszym świecie jest często zastępowana przez miłość pożądlivą, opartą na zasadzie: będę cię kochał - jeśli

mi coś dasz. W rodzinie dzieci otrzymują pewien wzorzec miłości, gdyż w niej są one kochane tak po prostu, za nic, za to że są. Każdy z nas budował i buduje swoją osobowość w rodzinie, dlatego tak istotne i bardzo ważne jest dla Kościoła i całego społeczeństwa zrozumienie jej właściwego kształtu, nadanego jasno przez Boga w momencie stworzenia mężczyzny i kobiety, kształtu opartego na prawie naturalnym.



Dziś w naszym obowiązku leży bronienie właściwego modelu rodziny tak często zamazywanego i niszczonego czy to przez media, czy niektórych polityków. Rodzina to nasza przyszłość. Nie rezygnujemy z jej obrony, lecz dołożymy wszelkich starań by ją umocnić i odpowiednio kształtować, a to pozwoli nam z nadzieją patrzeć w przyszłość. Rodzina drogą jest Kościoła. Otoczmy więc ją troską modlitewną, by silna rodzina budowała silny wiarą Kościół i zdrowe społeczeństwo.

Spółeczeństwo – dar czy zło konieczne?



kl. Mateusz
Lechwar
rok III

Nikt z nas nie jest samotną wyspą na oceanie życia, ale wszystko to co robimy

i to w czym uczestniczymy ma związek z innymi ludźmi. Człowiek, aby mógł spełniać się w życiu potrzebuje drugiego człowieka, potrzebuje relacji oraz łaski Boga, bo sami z siebie nie jesteśmy w stanie nic uczynić.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że „społeczność to grupa osób połączonych

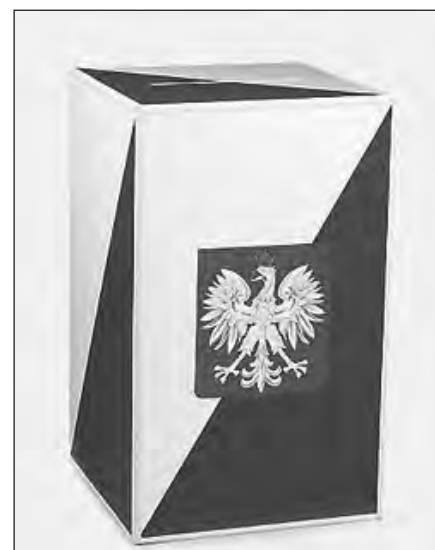
w sposób organiczny zasadą jedności, która przekracza każdą z nich. Społeczność jest zgromadzeniem widzialnym i zarazem duchowym trwa w czasie, dziedziży przeszłość i przygotowuje przyszłość” (KKK 1880). Te dwa zdania z Katechizmu zawierają niezwykłą mądrość dotyczącą naszego funkcjonowania w społeczeństwie, mądrość, której źród-

dłem jest sam Bóg, jako Stwórca wszystkiego. Można powiedzieć, że istnieje pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich, a jednością braterską. Trzy Osoby Boskie tak ze sobą współdziałają, tworzą tak silne relacje, że stają się jednym. Ta właśnie rzeczywistość jest źródłem, z którego należy czerpać wzór dla naszego życia, dla naszych więzi i naszych związków. Podstawą jedności pośród ludzi winna być miłość, ale nie tylko miłość bliźniego, ale przede wszystkim miłość do Boga. To Duch miłości staje się ożywicielem i sensem życia społecznego.

Ojcowie Soboru Watykańskiego II w konstytucji *Gaudium et spes* nauczają: „Na pochwałę zasługuje postępowanie tych narodów, w których jak największą część obywateli uczestniczy w sprawach publicznych w warunkach prawdziwej wolności” (pkt 31). W tym miejscu należy wyraźnie powiedzieć, że Kościół jasno mówi o obowiązku zaangażowa-

nia każdego człowieka w życie społeczeństwa. Nasze uczestnictwo w życiu społecznym jest też obowiązkiem nierozdzielnie związanym z godnością osoby ludzkiej. Urzeczywistnia się on w podejmowanych zadaniach, w trosce o wychowanie w swojej rodzinie oraz przez sumienność w pracy. Jest zadaniem, którego realizacja obejmuje całe życie człowieka, zadaniem i obowiązkiem, którego nie można się wyrzec, bo to byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się siebie. To zaangażowanie wyraża się między innymi przez właściwie rozumiany patriotyzm, udział w słusznych inicjatywach obywatelskich, które bronią godności i wartości człowieka, przez udział w wyborach, referendach, głosowaniach, zarówno tych ogólnonarodowych, jak i tych, które dotyczą małej odczyny, czyli wspólnoty lokalnej - wsi, miasta, gminy, powiatu, itp.

Nie są to przykre obowiązki, ani tym bardziej pozbawione sensu przepisy, których nieprze-



strzeganie niczym nie grozi, lecz są to dary i możliwości, które swój początek mają o wiele wcześniej niż ustawa rządowa zatwierdzona przez władze danego kraju. Są to dary, które otrzymaliśmy od Najwyższego Prawodawcy, który przy założeniu świata tchnął w nas swoje tchnienie przekazując nam te środki do zdobywania celu, jakim jest szczęście w Ojczyźnie Niebieskiej.

Powołani do świętości



Kł. Daniel Sączawa
rok II

Każdy człowiek pragnie w swoim życiu szczęścia, chce się spełnić, być zadowolonym z siebie i z tego co robi. Wielu mierzy szczęście według stanu posiadania, wielu szczęście szuka w karierze zawodowej lub sławie, byciu poważanym przez innych. Z drugiej strony Jezus naucza, by nie gromadzić sobie skarbów na ziemi, ale w niebie.

Czy zatem mamy być maszynami, którym nic nie potrzeba, cy-

borgami, które są „odtąd – dotąd”, które potrafią ślepo przestrzegać wszelkich nakazów i zakazów moralnych, które nie zrobią nic, czego im nie wolno? Czy chrześcijanin to ten, który musi wyrzec się radości na ziemi, by wejść do chwały nieba? Nawet sam Chrystus mówi w Kazaniu na Górze: „Błogosławieni którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5,4).

Jednakże nie taki jest sens ludzkiego życia. Bóg każdego człowieka powołuje do bycia szczęśliwym i to już tu – na ziemi. Pozostaje tylko wyjaśnić sobie, czym jest prawdziwe szczęście. Otóż jest nim oglądanie Boga, wejście do odpoczynku Boga (por. Hbr 4, 7-11), wejście do radości Pana (por. Mt 25, 21.23), przyjście

Królestwa Bożego (por. Mt 4,17). Już teraz, podczas ziemskiego życia, jesteśmy w stanie oglądać Boga oczyma wiary: ukrytego w Najświętszym Sakramencie, żyjącego w drugim człowieku. To miłość, której udziela nam Bóg jest prawdziwym powołaniem wszystkich ludzi.

Stawianie kroków na drodze pielgrzymki wiary wzorem Matki Najświętszej, jest tym, do czego przeznaczył nas Bóg. Maryja, jak pisał św. Justyn Męczennik w *Dialogu z Żydem Tryfonem*, przyjmując orędzie anioła, poczęła *wiarę i radość*. Zatem w całkowitym przyjęciu Chrystusa do naszego życia tkwi tajemnica naszego szczęścia, bo jak mówi św. Tomasz z Akwinu: „Jedynie Bóg

cd. na s. 18

cd. ze s. 17

nasyca". Bóg jest samą miłością, więc przyjmując Boga do naszych serc, przyjmujemy miłość, a jedynie ten, który potrafi kochać może być radosny.

Prawdziwe szczęście nie pochodzi zatem z faktu posiadania bogactwa, ani realizowania się na płaszczyźnie zawodowej, ale wypływa z tego, czy Bóg wypełnia każdy moment mojego życia. To właśnie przyjęcie Królestwa Bożego, czyli akceptacja Chrystusa jako Pana naszych serc, uzdalnia do radości i to nie tylko wówczas gdy się nam powodzi, lecz również

wtedy, kiedy znosimy cierpienia, smucimy się i gdy inni nas prześladują. Taki jest też sens wcześniej przytoczonych słów, bo błogosławiony (szczęśliwy) jest nie ten, który się smuci dla samego smutku, ale ten który smutek przyjmuje w radości trwania z Chrystusem.



Źródłem naszego zbawienia jest przebywanie w prawdziwej relacji z Jezusem. On jest prawdziwym życiem, On jest tym, który daje nam życie i to życie w obfitości. To On zbawia, a nie wysiłki, czy wyrzeczenia, często podejmowane przez nas, żeby się zbawić na własną rękę. Wielu

ludzi aktywność życiowa wpędziła do grobu, ale jeszcze nikogo nie zdołała z niego wydobyć. „Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego” (J 5,19). To od Boga płyną siły do życia, On daje nam to, czego potrzebujemy i jest najlepszą częścią, której nie będziemy nigdy pozbawieni (por. Łk 10,42).

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia” (Ap 2,10)



kl. Dominik Radoń
rok IV

W minionym roku duszpasterskim Kościół katolicki szczególnie koncentrował się na tematyce wiary. Nie sposób określić, jak wiele dobrego przyniosło w wierzących otwarcie się na przychodzącego Boga, ale jedno jest pewne – pogłębienie tej najważniejszej relacji będzie konkretnie owocowało w codzienności tych ludzi.

Kiedy 11 X 2012 r. w Katedrze rzeszowskiej miała miejsce uroczysta inauguracja Roku Wiary, każdy wierzący zdawał sobie sprawę, że w dzisiejszych cza-

sach jest to palące wołanie Kościoła o przebudzenie się świata pogrążonego w letargu fałszywie pojmowanej wolności, miłości i innych wartości. Benedykt XVI ogłaszając Rok Wiary w Kościele, dostrzegł pilną potrzebę rozpalenia na nowo pragnienia życia wiarą na co dzień. Kościół odpowiedział na to zaproszenie i choćby na przykładzie Kościoła w Polsce zauważamy, jak wiele dokonywało się w Nim dobrych dzieł. Warto wspomnieć chociażby ewangelizację Krakowa (19-21.10.2012 r.), tzw. Rekolekcje na Stadionie Narodowym w Warszawie (06.07.2013 r.). Rok Wiary także w naszej diecezji dał sposobność realizacji wielu dobrych dzieł (m. in. ewangelizacji Rzeszowa - 30.05.-01.06.2013 r.), pielgrzymek (m.in. Pielgrzymki Rodzin naszej diecezji do Rzymu wraz z Ks. Bp. Janem Wątrobą – 26.10.2013 r.) czy też



różnych ćwiczeń duchowych (konferencji, rekolekcji, medytacji).

Rok Wiary był również przeżywany w seminarium. Klerycy pogłębiali wiarę przede wszystkim poprzez modlitwę, wsłuchiwanie się w Słowo Boga, pobożne czytanie Pisma Świętego. Sięgaliśmy do Katechizmu Kościoła Katolickiego oraz zgłębialiśmy prawdy wiary i dokumenty będące owocem Soboru Watykańskiego II. W seminarium miało miejsce sympozjum naukowe „Wiara i Kościół” 24.05.2013 r. Alumni roku V, obecni diakoni, zorganizowali 19.06.2013 r. Dzień uwielbienia, dzielenia się wiarą i radości, by zachęcić do żywego spoglądania

na wiarę i zobaczyć, że konieczne jest życie nią na co dzień. O żywej wierze bardzo dużo można było słyszeć w specjalnych audycjach tematycznych w diecezjalnym Radiu Via.

Diecezjalne podsumowanie Roku Wiary miało miejsce 23.11.2013 r. w wigilię Uroczystości Chrystusa Króla w Katedrze, gdzie kapłani naszej diecezji po wysłuchaniu konferencji pt. „Wiara w ujęciu encykliki Ojca Świętego Franciszka „Lumen fidei”, uczestniczyli we wspólnej Eucharystii, złożyli uroczyste wyznanie wiary i dziękczynnym Te Deum wyrazili wdzięczność Bogu za miniony rok duszpasterski. Uroczyste za-

kończenie Roku Wiary odbyło się 24.11. w Uroczystość Chrystusa Króla także w Katedrze, gdzie wspólnie z członkami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Akcji Katolickiej naszej diecezji podczas podniosłej Eucharystii pod przewodnictwem Bp. Jana Wątroby uświadomiliśmy sobie, jak wielką łaską jest dar wiary, dzięki któremu mamy bezpośrednią łączność z wyłącznym jego Dawcą. Kończący się Rok Wiary jest zaproszeniem do jeszcze intensywniejszego rozwoju wiary, która rodząc się ze słuchania, domaga się dalszego jej przekazywania.

Duchowe, polskie skarby „Pieśni nabożne” Franciszka Karpińskiego



Prof. Kazimierz
Ozóg

Polskie pieśni religijne stanowią bezcenny skarb religijności i kultury polskiej. Są one zarówno świadectwem żarliwości ducha dawnych Polaków, ich żywej wiary, jak i dowodem narodowego uczestnictwa w wysokiej kulturze literackiej, bowiem wiele tych utworów, śpiewanych po dziś dzień w polskich kościołach, a nawet domach czy nawet indywidualnie wśród pól i lasów, ma kunsztowną frazę poetycką.

Można też z nich odczytać tendencje kulturowe epoki, w której powstawały. Także i język każdej pieśni wiele zdradza. Bardzo ciekawym fenomenem są pieśni religijne napisane przez Franciszka Karpińskiego (1741-1825), czyli poetę, który działał w polskim Oświeceniu.

Cykl pieśni, napisany w roku 1792, w rok po uchwaleniu Konstytucji 3 maja, został zatytułowany przez autora z wyraźnym wskazaniem na gatunek literacki jako „Pieśni nabożne”. Dysponuję kolejnym wydaniem tych utworów z roku 2002 (wydanie naukowe wydawnictwa UNIwersitas z Krakowa). Mamy tu 29 oryginalnych tekstów poetyckich oraz 14 tłumaczeń psalmów Dawida. Jest to mały, ale niezwykle cenny tom wierszy poety, który dzięki tym utworom wszedł na trwałe do historii kultury polskiej. Niektóre z pieśni są śpiewane do dziś i stały się znakami polskości.

Wśród wielu wielkich zadań twórców polskiego Oświecenia – a zatem prócz fundamentalnych reform politycznych, odnowienia nauk i sztuk pięknych, upowszechnienia edukacji, prócz zamierzeń zmiany świadomości społecznej odnośnie do warstw najuboższych – znalazło się jedno wielkie o kapitalnym znaczeniu zadanie, które częściowo udało się zrealizować. Tym wielkim przedsięwzięciem reformatorów

oświeceniowych było docenienie i odnowienie języka polskiego. Zamierzenie to było ważnym zadaniem, wielkim obowiązkiem narodowym, i dało dobre owoce w czasie zaborów, kiedy naród walczył o polskość, a przetrwał



także dzięki odnowionemu w drugiej połowie XVIII wieku językowi polskiemu. Przetrwał, bo prócz

cd. na s. 20

**cd. ze s. 19**

Kościół, miał także potężną broń w polskim słowie i ojczystej kulturze.

Franciszek Karpiński przez zbiór utworów zawartych w „Pieśniach nabożnych” znakomicie się przysłużył kulturze języka polskiego nie tylko w schyłkowej już fazie polskiego Oświecenia, kiedy pieśni były wydrukowane (1792 rok w małej oficynie wydawniczej w Supraślu), ale i później, przez całe 220 lat, jakie już upłynęły od

Ciała (Zróbcie Mu miejsce), Wieczorna (Wszystkie nasze dzienne sprawy), a także kilka psalmów z nieszporów polskich, a zwłaszcza tłumaczenie psalmu 50. (*Bądź mi litościw*).

Kształt poetycki utworów zawartych w „Pieśniach nabożnych” jest w większości przypadków bardzo prosty, dostosowany do najszerzego odbiorcy. Łatwa w odbiorze strofa, nieskomplikowane rymy, niekiedy nawet rymy gramatyczne, potoczne obrazo-



ich napisania. Powtórzmy, utwory te należą do znaków polskości, są to bowiem teksty, które szczególnie mocno oddziaływały na polską świadomość językową, religijną i narodową w XIX i XX wieku. Polacy nie tylko wyrażali przez te pieśni uwielbienie dla Pana Boga czy kierowali do Niego swoje prośby, ale uczyli się także wysokiej, wzorcowej polszczyzny. Wpływ ten zresztą nie ustał i obecnie na przełomie XX i XXI wieku, bo przecież w naszych kościołach ciągle są śpiewane następujące pieśni ułożone przez Franciszka Karpińskiego: *Poranna* (*Kiedy ranne wstają zorze*), *Adwentowa* (*Grzechem Adama ludzie uwikłani*), *O narodzeniu Pańskim* (*Bóg się rodzi*), *O zmartwychwstaniu Pańskim* (*Nie zna śmierci Pan żywota*), *Na procesję Bożego*

wanie nawet bardzo zawitych treści teologicznych – oto cechy tej poezji. Wyjątkiem jest pieśń *O narodzeniu Pańskim*, której tekst jest bardzo kunsztowny. Wszystkie pieśni są modlitwą do Boga (uwielbienia i prośby o opiekę), mają prosty skład leksykalny, a poetycka fraza przypomina niekiedy utwierdzoną w powszechnej świadomości zwłaszcza w wieku XIX poezję ludową.

Cykl utworów Karpińskiego ma też ciekawą konstrukcję całości, otóż początek i koniec wyznaczają dwa utwory, pierwszy *Kiedy ranne wstają zorze* i ostatni *Wszystkie nasze dzienne sprawy*. Pieśń *Poranna* i ostatnia *Wieczorna* są metaforą nie tylko zamykania modlitwą do Boga punktów krańcowych dnia, ale także całego życia człowieka.

Klasyczna w swej doskonałej prostocie pieśń *Poranna* jest obok pieśni *O narodzeniu Pańskim* najpopularniejszą polską pieśnią religijną. Dawni Polacy rozpoczynali dzień, czyli poranne krzątanie się wokół gospodarstwa, znakiem Krzyża, modlitwą *Godzinek* i słowami tejże pieśni. Jest ona wielkim hymnem pochwalnym na cześć Boga i streszcza najlepiej nasze prośby do Niego, aby błogosławił nam cały dzień. Bardzo sugestywny jest pierwszy obraz, który wyznacza zdanie okolicznikowe czasu, rozpoczynające się od zaimka *kiedy*, to zdanie wyznacza pochwałę symfonii życia poranka wiosennego, przeżywanego zwłaszcza na wsi. Wszystko wtedy chwali Boga! Poeta specjalnie użył tu trójki retorycznej, bo i *ziemia*, i *morze*, i *żywiół* wszelki wielbią Pana. Słowo *żywiół* znaczyło dawniej ‘wszystko, co żyje’. Świetny, bardzo potoczny jest obraz wstającego ze snu człowieka: *Ledwie oczy przetrzeć zdołam, wnet do mego Pana wołam*. W dawnej Polsce modlitwa była po „przetarciu oczu” najważniejsza. Dzisiaj godzinami siedzą w supernowoczesnej łazience. Ciało wypędziło ducha.

Pieśń *Adwentowa* wchodzi w obszar polskich pieśni z tego okresu roku liturgicznego, które nazywamy gatunkiem *Rorate*. Motyw prośby do Boga, aby zesłał Zbawiciela, zawarł poeta w kunsztownej i zarazem prostej strofie z cytatem biblijnym:

Grzechem Adama ludzie uwikłani,

Wygności z raju, wołali z otchłani

„Spuście, niebioso, deszcz na ziemskie niwy

I niech z obłoków zstąpi Sprawiedliwy”.

Pieśń *O narodzeniu Pańskim* jest chyba najpopularniejszym wierszem polskim. Od dwustu lat nie tylko emocjonalnie wzrusza Polaków w okresie Bożego Naro-



dzenia, ale daje wielką intelektualną głębię myśli o tym Narodzeniu, jest małym wykładem teologicznym. Pierwsza strofa tej pieśni należy do najlepiej ułożonych pod względem artystycznym strof poezji polskiej. Jest to doskonałe w swej formie, niedościgłe w treści wyliczenie elementów semantycznych zawartych w oksymoronach (przeciwieństwach), których zadaniem jest uświadomienie odbiorcom (słuchaczom, śpiewającym), że o narodzinach Boga człowieka możemy tylko mówić w kategoriach paradoksu:

*Bóg się rodzi – moc truchleje
Pan niebiosów obnażony
Ogień krzepnie, blask ciemnieje;
Ma granice nieskończony
Wzgardzony – okryty chwałą
Śmiertelny – Król nad wiekami.*

Z kolei pieśń *O zmartwychwstaniu Pańskim* zachwyca swoim dynamizmem i radością z powodu powstania z martwych Chrystusa. Zwracam tu uwagę na jedną z najpiękniejszych polskich metafor, otóż Zmartwychwstały jest *Bogiem natury*, bo *wstał, przyniósł skalne mury*. Tylko Bóg jest Panem natury, bo On stanowi jej prawa i jest głównym czynnikiem sensotwórczym.

W czasie oktawy Bożego Ciała śpiewana jest do dziś prosta pieśń, ale bardzo polska, ogromnie wzruszająca *Zróbcie Mu miejsce*. Widać w niej nasze zagrody, domostwa, wioski i miasta, przez które idzie Chrystus, aby widzieć *jak się dzieciom Jego powodzi*. My idziemy za Nim i śpiewamy *pieśń chwały Jego z weselem*. Warto tę pieśń śpiewać! Po pierwsze,

dlatego, aby oddać cześć Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie, a po wtóre, także dlatego, że mamy tu niezwykle polski klimat pójścia w procesji życia za Chrystusem w polskich realiach.

I wreszcie pieśń *Wieczorna* to ofiarowanie Bogu całego dnia i całkowite zawierzenie Mu wszystkich niebezpieczeństw nocy, bo przecież w czasie snu jesteśmy zdani tylko na Jego opiekę. Tu zwracam uwagę na dwa stare słowa: *nocne przygody* to „nocne zdarzenia, zwłaszcza te niebezpieczne”, a *Bóg prawy* to „Bóg prawdziwy”.

I na zakończenie, śpiewajmy te pieśni! To prawdziwe skarby języka, religijności i kultury polskiej. Śpiewajmy z wewnętrznym przekonaniem, że także w ten sposób służymy ojczystej kulturze.

Camino de Santiago – doświadczenie pielgrzymów



Kł. Mateusz
Kowalski
rok V

Santiago de Compostela jest jednym z najczęściej odwiedzanych sanktuariów na świecie, a szlaki pielgrzymie wiodące do grobu Apostoła Jakuba, są obecnie chyba najbardziej znanymi i uczęszczanymi traktami świata. Rocznie przemierza je pieszo blisko 200 tys. pielgrzymów.

Według legendy: w VII wieku, gdy Ziemię Świętą zajęli Arabowie, ciało św. Jakuba Starszego zostało zabrane i pochowane w Compostela w Hiszpanii. Początki kultu Apostoła w tym miejscu datowane są na wiek IX, a pierwszy udoku-

mentowany pielgrzym, przybył do grobu Apostoła około 950 roku, był nim francuski biskup Le Puy Godescalco. W XII wieku papieski akt uznał Compostelę za trzecie - po Rzymie i Jerozolimie - najważ-

niejsze miejsce pielgrzymkowe na świecie. Ruch pielgrzymkowy rozwijał się do czasu rewolucji francuskiej, po której to niemal całkowicie zaginął. Ponowna re-

cd. na s. 22



**cd. ze s. 21**

aktywacja szlaków dokonała się już pod koniec XX wieku. Fakt ten związany jest z dwukrotną wizytą w sanktuarium bł. papieża Jana Pawła II. W mentalności wielu pielgrzymów droga ta pozostaje jako „droga życia” – droga, której nie pokonują pielgrzymi, ale która ich pokonuje.

Podczas ostatnich wakacji mieliśmy szczęście znaleźć się na tej „drodze życia”. Naszą grupę pielgrzymkową tworzyło trzech księży: ks. Tomasz Bać, ks. Stanisław Ziajor, ks. Piotr Kura oraz dwóch kleryków: Piotr Staryszak i Mateusz Kowalski. Przygodę z drogą św. Jakuba rozpoczęliśmy w Porto w północnej Portugalii. Tam właśnie 10 sierpnia rano znaleźliśmy pierwszą żółtą strzałkę – symbol szlaku oraz drogowskaz do sanktuarium w Santiago de Compostela. Od tego czasu spotykaliśmy regularnie kolejne strzałki, które informowały nas którędy iść, a przede wszystkim upewniały, że jesteśmy na dobrej drodze. Doprowadziły nas one, po 10 dniach wędrówki do samych drzwi bazyliki, w której złożone są relikwie św. Jakuba.

Cechą charakterystyczną drogi św. Jakuba (zwanej często z języka hiszpańskiego Camino de Santiago), jest różnorodność, wyrażająca się na wiele sposobów. Camino nie jest jakąś zbudowaną specjalnie dla pielgrzymów drogą. Szlak jest wprawdzie



wytyczony, ale prowadzi zarówno przez wielkie miasta, małe wioski, wśród pól, winnic, przez lasy, ruiny średniowiecznych osad. Wędrowaliśmy również wzdłuż dróg ekspresowych, a czasem górskimi szlakami, poznając przy okazji kulturę i zwyczaje mieszkańców Portugalii i Hiszpanii. Różnorodność Camino wyraża się, także przez wielość kulturową pielgrzymów. Spotykaliśmy na drodze pątników, z niedalekiej Portugalii czy Hiszpanii, z nieco dalszych Włoch, Niemiec, czy Francji. Spotkaliśmy także kilku naszych rodaków, a nawet pielgrzymów ze Stanów Zjednoczonych, czy Japonii. Różne są także motywy, którymi kierują się pielgrzymi, nie zawsze są one religijne.

Oprócz walorów kulturowych, turystycznych czy nawet sportowych Camino, nie możemy zapomnieć o wymiarze duchowym drogi św. Jakuba. Wędrując samotnie (bo w czasie drogi nieraz rozchodziliśmy się na odległość kilkunastu metrów) mogliśmy się zmierzyć z własnymi myślami, trudem i zmęczeniem, mogliśmy zapraszać w to wszystko Boga, który wydawał się jakby bliższy. Oprócz indywidualnej modlitwy i zmagania, ważne dla nas były

także momenty wspólnej modlitwy. Przede wszystkim Eucharystia, która na pielgrzymim szlaku miała swoistą oprawę. Nie zawsze było możliwe przeżywanie Mszy św. w kościele. Często księża odprawiali ją na kamieniach, przy przydrożnych kapliczkach czy krzyżach, a nawet w schronisku dla pielgrzymów. Eucharystią także, sprawowaną dla pielgrzymów (a także przez pielgrzymów – księży) w bazylice zakończyliśmy naszą drogę.

Po trudach podróży nadszedł w końcu upragniony moment – spotkanie z jednym z Apostołów. Spędziliśmy w Santiago dwa dni, modląc się, ale także zwiedzając naprawdę bardzo piękne stare miasto. Każdy z pielgrzymów zaopatrzone jest w specjalny paszport tzw. kredencjał, w którym podczas drogi zbiera pieczętki, potwierdzające jego obecność w danym miejscu. Na podstawie tego właśnie kredencjału otrzymaliśmy tzw. Compostelkę, czyli dokument potwierdzający odbycie pielgrzymki.

Oprócz pamiątkowego dyplomu po pielgrzymce, pozostało nam wiele cennych wspomnień, a przede wszystkim doświadczenie własnej słabości ale i bliskości Boga.

„Spotkanie”

/dla Taty/

Jest takie ciche odejście...
Odejście duszy od ciała,
gdy staje się doskonała.
Przeszła do Świętej Wieczności.
Jest już w promieniach Jasności.
Połączmy się z nią miłością,
a znów będziemy jednością.
I nie będziemy już sami.
Do czasu...
gdy się spotkamy.

JMK

ŚWIĘCENIA DIAKONATU 2013



